

# SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 29 stycznia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefon: Redakcja 17-82 Administracja — 228

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
 KLECK — Słup. „Jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Maleski.  
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
 MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowka.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.  
 SZARKOWSZCZYNA M. Mindel, skł. apteczny  
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczne z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 100 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## ZWYCIĘSTWO „SŁOWA” W PUBLICYSTYCE POLSKIEJ

Nie chcę pisać o znaczeniu, które ma dla Polski podpisanie z Niemcami paktu o nieagresji. Wśród wszystkich dzienników Polski, jedno „Słowo” może być nawet zwolnione z tego obowiązku. Piszęmy przecież o tem od 10-ciu lat.

Data 26 stycznia 1934 r. jest zwycięstwem genialnej polityki Marszałka Piłsudskiego i pierwszorzędnego tej polityki wykonawcy, ministra Józefa Becka, „ministra szczęśliwej ręki”, jak go kiedyś nazwał. Tak jest w dziedzinie polityki polskiej, w dziedzinie planów politycznych, czynu, działania, decyzji, faktów historycznych. Ale wyjdźmy z tej wielkiej politycznej dziedziny, wstąpmy do skromnych warsztatów, zamknijmy się w małym, ciasnym pokoju, który nazywa się publicystyką polską, prasą codzienną Rzeczypospolitej Polskiej. I wtedy mogą sobie przypomnieć wszystkie drwiny, śmiechy, oburzenia i wrzszania ramion, które mnie spotykały za to, że „Słowo” było jedynym dziennikiem w Polsce, który twierdził, że porozumienie z Niemcami jest pożądane, a co ważniejsze, że jest możliwe.

Od roku 1923 ukazywały się w „Słowie” stałe artykuły, idące w tym kierunku. Gdybym zacytował teraz to, co pisałem w 1923 roku, wyglądałoby to na lieux communs, do tego stopnia, że to jest dla wszystkich oczywiste, dla wszystkich jasne, bo dziś to już jest poza nami, dziś to już jest w rzeczywistości stało. Ale to chyba nie zmniejsza wartości tych lieux communs z 1923 r., na które rządzano ramionami. Mówiłem w 1923 r., że Francja będzie zbliżała się do Niemiec, będzie z Niemcami szukała porozumienia.

Od 1925 r. zacząłem twierdzić, że niernormalny jest sojusz, zawarty z względu na Niemcy, skoro jeden sojusznik prowadzi wobec tych Niemiec politykę pokojową, a drugi sojusznik uprawia nadal politykę quasi-wojny, że taka polityka jest dla nas szkodliwa. Sądzę, że i ta teza nie wiele dziś znajdzie oponentów.

Od r. 1927 broniłem poglądu, że w Niemczech zwycięży prawica i polsko-niemieckie porozumienie musi być porozumieniem z prawicą niemiecką. Ten pogląd specjalnie wydawał się dziki, nieprawdopodobny i nieprzystojny. Jeszcze, za czasów rządów Papena, jeden z moich kolegów w prasie Blokowej (co prawda, nie najzdolniejszy) pisał, że Polska musi przeczekać czasy rządów prawicy, aby z Niemcami dojść do porozumienia.

Stale utrzymywałem, że Niemcy mają ważniejsze sprawy — „większe smartwieńia”, mówiąc stylem piosła Rogu, niż Pomoście i Śląsk. Zdaje się, że jeszcze kilka miesięcy temu, „Myśl Narodowa” pisała, że tak rozumować może tylko wariat. Jeszcze rok temu, poza „Słowem”, cała prasa polska była przekonana, że jedynym kierunkiem ekspansji Niemiec, to kierunek na Polskę. Zdaje się, że jeśli nie dziś, to jutro i ten nasz pogląd, to nasze zakwestjonowanie supremacji antypolskiego kierunku nad innymi celami polityki niemieckiej, przejdzie do galerii rzeczy oczywistych.

Wreszcie z powodu stosunku „Słowa” do wszystkich wizyt Radka i rzeczy tego rodzaju zarzucano nam, że jesteśmy złymi blokowcami, że krytykujemy politykę, do której daje wskazówki sam Marszałek. O Marszałku napisałem przedwczoraj, że jest to najgenialniejszy człowiek, który kiedykolwiek stał na czele narodów, zamieszkałych pomiędzy Odrą, Karpatami, Dźwiną i Dnieprem. Napisałem to pod wpływem wzruszeń, które mi przyniósł dzień 26 stycznia, ale odpowiada to również moim zinnym przekonaniom. Zgadza się wszyscy, że zamysły Marszałka przenikną jest trudno i stąd uważam, że nie niema w tem dziwnego, że ci, którzy się bardzo o to starali, tak mało mieli sukcesów. Bo okazało się, że polityka min. Becka, po-

legająca na pokoju z Bolszewją, nie oznaczała wcale zdradzenia z Niemcami, że nie chodziło wcale o wybór pomiędzy temi dwoma państwami, lecz o pokój na Wschodzie i na Zachodzie. Okazało się także, jak bardzo mylili się ci, którzy sądzili, że tylko Niemądrzy Anglicy mogą budować na porozumieniu z Niemcami i okazało się wreszcie, że wypisywanie trzeczów w rodzaju, że Związek Sowiecki niesie „misję kulturalną cierpiącej ludzkości”, stanowi zajęcie, ni w pięć, ni w dziewięć.

Okazało się więc dobitnie, że porozumienie z Bolszewją nie wyklucza porozumienia z Niemcami. To już się okazało. Czytelnik „Słowa” wie dobrze, że pismo nasze nigdy nie występowało przeciwko paktowi o nieagresji z Rosją Sowiecką, że zarzuty stawiane nam pod tym względem były oszczerstwami, że przeciwnie, podnosiliśmy ten akt, jako wielki sukces naszego rządu. Ale oto dziś podpisał się pakt o nieagresji także z Niemcami. Czy uprawnia to gazetę „Słowo” do zalecania społeczeństwu polskiemu antysemityzmu, sterylizacji, kastracji, doktryny o rasie noroedycznej, zalecania kobietom polskim noszenia długich warkoczów, nieuczyniania szminek, to znaczy, przenoszenia na grunt polski specyfików hitleryzmu. Oczywiście, że nie. To też nie rozumiemy dlaczego pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką upoważnia niektórych pisarzy do twierdzeń, że w Rosji Sowieckiej panuje tolerancja religijna, upoważnia do zalecania nam kolektywizacji, upoważnia do zestawień w rodzaju, że w Warszawie robotnicy są biedni i bezrobotni, a w Moskwie rozkoszują się cudownymi ogrodami, i czują się wprost jak w raj Mahometa, jak to nie dalej, jak dwa tygodnie temu czytałem w pewnym dodatku do pewnego pisma. Sądzę, że pakt o nieagresji, z jakimś państwem w zachym wypadku nie może być przyczyną podawania o wewnętrznych stosunkach w tem państwie niezgodnych z prawdą wiadomości, ani też zachęta do zachwyty nad wewnętrznym ustrojem tego państwa, zwłaszcza jeśli ten ustrój jest tak obcy naszej narodowej indywidualności, jak ustrój bolszewicki, czy hitlerowski. Zwłaszcza zaś nie powinni czynić tego ci, którzy nazywani są pilśudeczykami, jak i ci, którzy się pilśudeczykami sami nazywają. Józef Piłsudski stworzył polityczną niezależność Polski, niewątpliwie, nawiązko to jest i musi być jedynie symbolem niezależności ideowej Polski, krzewienia jej indywidualności, a nie podporządkowania się i zapożyczania skątych ideologii. Cat.

legająca na pokoju z Bolszewją, nie oznaczała wcale zdradzenia z Niemcami, że nie chodziło wcale o wybór pomiędzy temi dwoma państwami, lecz o pokój na Wschodzie i na Zachodzie. Okazało się także, jak bardzo mylili się ci, którzy sądzili, że tylko Niemądrzy Anglicy mogą budować na porozumieniu z Niemcami i okazało się wreszcie, że wypisywanie trzeczów w rodzaju, że Związek Sowiecki niesie „misję kulturalną cierpiącej ludzkości”, stanowi zajęcie, ni w pięć, ni w dziewięć. Okazało się więc dobitnie, że porozumienie z Bolszewją nie wyklucza porozumienia z Niemcami. To już się okazało. Czytelnik „Słowa” wie dobrze, że pismo nasze nigdy nie występowało przeciwko paktowi o nieagresji z Rosją Sowiecką, że zarzuty stawiane nam pod tym względem były oszczerstwami, że przeciwnie, podnosiliśmy ten akt, jako wielki sukces naszego rządu. Ale oto dziś podpisał się pakt o nieagresji także z Niemcami. Czy uprawnia to gazetę „Słowo” do zalecania społeczeństwu polskiemu antysemityzmu, sterylizacji, kastracji, doktryny o rasie noroedycznej, zalecania kobietom polskim noszenia długich warkoczów, nieuczyniania szminek, to znaczy, przenoszenia na grunt polski specyfików hitleryzmu. Oczywiście, że nie. To też nie rozumiemy dlaczego pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką upoważnia niektórych pisarzy do twierdzeń, że w Rosji Sowieckiej panuje tolerancja religijna, upoważnia do zalecania nam kolektywizacji, upoważnia do zestawień w rodzaju, że w Warszawie robotnicy są biedni i bezrobotni, a w Moskwie rozkoszują się cudownymi ogrodami, i czują się wprost jak w raj Mahometa, jak to nie dalej, jak dwa tygodnie temu czytałem w pewnym dodatku do pewnego pisma. Sądzę, że pakt o nieagresji, z jakimś państwem w zachym wypadku nie może być przyczyną podawania o wewnętrznych stosunkach w tem państwie niezgodnych z prawdą wiadomości, ani też zachęta do zachwyty nad wewnętrznym ustrojem tego państwa, zwłaszcza jeśli ten ustrój jest tak obcy naszej narodowej indywidualności, jak ustrój bolszewicki, czy hitlerowski. Zwłaszcza zaś nie powinni czynić tego ci, którzy nazywani są pilśudeczykami, jak i ci, którzy się pilśudeczykami sami nazywają. Józef Piłsudski stworzył polityczną niezależność Polski, niewątpliwie, nawiązko to jest i musi być jedynie symbolem niezależności ideowej Polski, krzewienia jej indywidualności, a nie podporządkowania się i zapożyczania skątych ideologii. Cat.

## Dokoła paktu polsko-niemieckiego

### Ocena w Genewie

PARYŻ. PAT. Genewski korespondent Hava donosi: W kołach Ligł Narodów powitano z najwyższym zainteresowaniem wiadomości o zawarciu paktu niemiecko - polskiego, dzięki któremu Niemcy i Polska zobowiązują się na przeciąg 10 lat regulować na drodze pokojowej wszystkie spory, interesujące wyłącznie ich kraje.

W Genewie, skąd wyszło tyle zaleceń pod adresem rządów do zawierania paktów dwustronnych i regionalnych, wydarzenie tego rodzaju nie natrafiła na obiekcie. Wszystko to, co zbliża lub zdala mogłoby przyczynić się do pojednania narodów i posunięcia na przód dzieła pokojowego, jest witane przez Ligę Narodów jako wydarzenie pomysłne.

### „Le Temps” o układzie

PARYŻ. PAT. „Le Temps” poświęca układowi polsko - niemieckiemu bardzo wiele miejsca.

Niezależnie od podanego w całości tekstu układu, pismo ogłasza dłuższe komentarze prasy niemieckiej, angielskiej i polskiej, akcentując szczególnie głos „Gazety Polskiej”. Niezależnie od tego wielki organ Paryski w artykule wstępnym omawia znaczenie paktu Polski i Niemiec. W artykule tym czytamy między innymi:

Jednym z głównych ustępów polsko - niemieckiej deklaracji jest stwierdzenie, że międzynarodowe zobowiązania, dotycząca załączona przez oba kraje wobec innych państw nie stanowią pokojowego rozwoju wzajemnych stosunków i nie są sprzeczne z obecną dekla-

## Kryzys ministerjalny we Francji TELEGRAMY

### Misję tworzenia rządu otrzyma Herriot lub Daladier

PARYŻ. PAT. — W dniu 28 b.m. prezydent republiki Lebrun kontynuował rozmowy konsultatywne z przedstawicielami ugrupowań politycznych. W dalszym ciągu panuje przekonanie, że najwięcej szans na premjera ma Herriot. Władzi szerokie konsultacje polityczne, stosunku do kandydatury Daladier'a, nie

li wysunąć obiekty socjaliści — blumowcy, którzy nie mogą zapomnieć Daladier, jego stosunku do uposażeń urzędniczych. Prezydent republiki, pragnąc przeprowadzić szerokie konsultacje polityczne, ze względu na wyjątkowo trudne okolicz-

ności, w jakich odbywa się obecne przesilenie rządowe, zamierza poświęcić całą niedzielę na konferencje z przywódcami grup w obu Izbach. Dopiero w poniedziałek prezydent republiki powierzy komuś misję tworzenia rządu. W ciągu popołudnia w kołach politycznych, stanowisko było dość niesprecyzowane. Jednak wiele osobistości politycznych, z którymi przeprowadzono rozmowy, wypowiedziało się jasno, iż należy utworzyć rząd ocalenia publicznego, któryby byłby jedynie zdolny dać opinii publicznej niezbędne zapewnienia przeprowadzenia spokoju między partiami, przywrócenia ładu na ulicy i wykonanie niezbędnych sankcji, jakie pociągnąć powinny znajdujące się obecnie w toku sprawy sądowne.

Aby zapewnić gabinetowi maksimum autorytetu, mówi się o mianowaniu premierem jednego z senatorów, wymienianych przytem nazwisko Henri Chérona, oraz Ludwika Barthou.

Pomimo to wiele osobistości politycznych przypuszcza, że najprawdopodobniej misję utworzenia rządu otrzyma Herriot lub Daladier.

„KULISY PAŁACU BURBONSKIEGO” PARYŻ. PAT. — Deputowany Herriot wygłosił odczyt w teatrze Ambassadors na temat „kulis pałacu Burbońskiego”.

OBRODZY RADYKAŁÓW PARYŻ. PAT. Grupa radykałów socjalnych obradowała dziś rano pod przewodnictwem Herriota. Po naradzie ogłoszono komunikat następujący:

Grupa wyraża wdzięczność byłemu premierowi Chaunteps za jego wysiłki, mające na celu uzdrowienie budżetu, za jego politykę pokojową, jak również za odwagę, z jaką szkalował prawdy i walczył z atakami i kampaniami, zachowując niewzruszoną większość republikańską, tak niezbędną dla przeciwstawienia się naporowi faszyzmu.

W manifestacjach sobotnich, oprócz młodzieży „Action Française” brali udział komunistyczny, którzy przybyli na wielkie bulwary po odbyciu wiecu agitacyjnym. Redakcja „Action Française” twierdzi, że aktów podpalenia kiosków i niszczenia sprzętów kawiarnianych dopuścili się prowokatorzy, specjalnie naszymi przez policję.

Z drugiej strony „Populaire” atakuje prefekta policji paryskiej z powodu tolerowania awantur, które powstrzymały przez dłuższy okres czasu normalny ruch uliczny w samym centrum Paryża.

Provizoryczny bilans wczorajszych manifestacji, ustalony przez prelekturę policji, przedstawia się następująco: 21 aresztowań zostało utrzymanych. Z posród rannych policjantów dwóch znajduje się w szpitalu, stan ich budzi obawy. 4 żołnierzy gwardji republikańskiej zostało poturbowanych a jeden z nich odniósł poważne rany w głowę.

W Warszawie straż ogniowa zapobiegła niebezpieczeństwu pożaru. Podpalono również 1 z kiosków gazetowych. Policja szarżowała. — Ogień został stłumiony. Podczas szarży kon-

nego oddziału manifestanci rzucili petardy. Dopiero około godziny 1 w nocy przywrócono został porządek. Aresztowano około 400 osób.

W manifestacjach sobotnich, oprócz młodzieży „Action Française” brali udział komunistyczny, którzy przybyli na wielkie bulwary po odbyciu wiecu agitacyjnym. Redakcja „Action Française” twierdzi, że aktów podpalenia kiosków i niszczenia sprzętów kawiarnianych dopuścili się prowokatorzy, specjalnie naszymi przez policję.

Z drugiej strony „Populaire” atakuje prefekta policji paryskiej z powodu tolerowania awantur, które powstrzymały przez dłuższy okres czasu normalny ruch uliczny w samym centrum Paryża.

Provizoryczny bilans wczorajszych manifestacji, ustalony przez prelekturę policji, przedstawia się następująco: 21 aresztowań zostało utrzymanych. Z posród rannych policjantów dwóch znajduje się w szpitalu, stan ich budzi obawy. 4 żołnierzy gwardji republikańskiej zostało poturbowanych a jeden z nich odniósł poważne rany w głowę.

W Warszawie straż ogniowa zapobiegła niebezpieczeństwu pożaru. Podpalono również 1 z kiosków gazetowych. Policja szarżowała. — Ogień został stłumiony. Podczas szarży kon-

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

## Tylko rząd Jedności narodowej może przeprowadzić sanację życia publicznego — mówi Tardieu

PARYŻ. PAT. Tardieu oświadczyć miał, iż tylko rząd jedności narodowej z nowym człowiekiem na czele może przeprowadzić trzy najpilniejsze zadania: sanację życia publicznego, budżet, oraz — o ile tego zażąda publiczna opinia — rozwiązanie parlamentu.

Herriot, po konferencji z prezydentem, odmówił dziennikarzom złożenia jakichkolwiek deklaracji. Barthou wypowiedzieć się

nie mógł, gdyż był w drodze do Niemiec. Marin stwierdził, że przed Francją stoi nietylko zagadnienie wyjścia z alicy Stawiskiego, lecz kwestja zbrojeń niemieckich.

Manifestacje na wielkich bulwarach „Action Française” oskarża policję o prowokację

PARYŻ. PAT. Sobotnie manifestacje początkowo miały przebieg spokojny, około północy jednak przybrały ostry charakter. Widownia zajęta była wielkie bulwary des Halles, des Capucins i de la Madeleine. W pewnym momencie manifestanci, do których przyłączyli się tłumy, pragnący przedostać się przez kordon policji, zaczęli atakować krzesłami i stołkami kawiarnianymi agentów. — Przed znaną kawiarnią de la Paix na placu Opéry zostali poturbowani niektórzy z policjantów.

Na placu Magdaleny obalono na ziemię i pobito zast. dyrektora policji municypalnej. Na jednej z ulic, prowadzącej do pałacu Opéry, wysadzono pasażerów z autobusu, którym zatrasowano ulicę. Na bulwarach rozbito kioski ogłoszeniowe. Połuczone ronię z szczyby w licznych kawiarniach i polano arktusla i stołki. W kilku miejscach uszkodzono przewodniki gazowe, podpalając gaz, wydostający się ze złamanych rur.

Wznowiono straż ogniową zapobiegła niebezpieczeństwu pożaru. Podpalono również 1 z kiosków gazetowych. Policja szarżowała. — Ogień został stłumiony. Podczas szarży kon-

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

## Manifestacje na wielkich bulwarach „Action Française” oskarża policję o prowokację

PARYŻ. PAT. Sobotnie manifestacje początkowo miały przebieg spokojny, około północy jednak przybrały ostry charakter. Widownia zajęta była wielkie bulwary des Halles, des Capucins i de la Madeleine. W pewnym momencie manifestanci, do których przyłączyli się tłumy, pragnący przedostać się przez kordon policji, zaczęli atakować krzesłami i stołkami kawiarnianymi agentów. — Przed znaną kawiarnią de la Paix na placu Opéry zostali poturbowani niektórzy z policjantów.

Na placu Magdaleny obalono na ziemię i pobito zast. dyrektora policji municypalnej. Na jednej z ulic, prowadzącej do pałacu Opéry, wysadzono pasażerów z autobusu, którym zatrasowano ulicę. Na bulwarach rozbito kioski ogłoszeniowe. Połuczone ronię z szczyby w licznych kawiarniach i polano arktusla i stołki. W kilku miejscach uszkodzono przewodniki gazowe, podpalając gaz, wydostający się ze złamanych rur.

Wznowiono straż ogniową zapobiegła niebezpieczeństwu pożaru. Podpalono również 1 z kiosków gazetowych. Policja szarżowała. — Ogień został stłumiony. Podczas szarży kon-

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

Województwach wschodnich w uroczystościach wzięty udział tłumy ludności wszystkich wyznań. We wszystkich miastach powiatowych województwa wileńskiego, oraz w ośrodkach gminnych odbyły się spontaniczne manifestacje ludności, z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Informacje z Mołodeczna, Wilejki,

## WIZYTA BULGARSKA W BUKARIESZCIE

BUKARIESZT PAT. — Wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych odbył się obiad na cześć bułgarskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Muszanowa. W obiedzie wzięli udział premier Tatarsen, ministrowie oraz korpus dyplomatyczny, akredytowany w Bukareszcie. Minister Titulescu nie przybył ze względu na chorobę. W czasie obiadu premier Tatarsen wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że w wyzycie bułgarskiej widzi odnowienie tradycji współpracy i porozumienia obu narodów.

## Odcienie czerwonej barwy

Niektóre grupy polityczne na wyższych uczelniach, jak np. endecy mają pewną ogromnie ułatwiającą orientowanie się właściwość: są standaryzowane jak maszyny Forda lub nożyki Gillette.

Jeżeli się widzi mieczyk w klapie młodzieńca, to zgóry wiemy, jak posiadacz tej odznaki będzie się w różnych okolicznościach zachowywał, możemy przewidzieć co powie w dyskusji wiemy jakiej oczekiwania mamy u niego reakcji. Cechy zaobserwowane u jednostki w analogicznych warunkach wystąpią u innych osobników. Słowem typowość.

Zupełnie inaczej z sympatykami czerwonego sztafetu. Nie widać tu grupy ani planowej akcji. Jeśli kolega - towarzyszu A, postawi tezę X, wówczas kolega - towarzyszu B, doda do niej swe poprawki i zastrzeżenia, to samo zrobią inni. Tyle będzie zdań, tyle wystąpienie kolegów - towarzyszy. Zabawny paradoks uniwersyteckiej sytuacji politycznej.

Partja, która jeszcze w nazwie ma przyimiotnik „Demokratyczna” reprezentowana jest przez cząstkowo zorganizowaną grupę w której czegoś jak czego, ale najmniej jest chyba demokratyzmu, skoro wszystko w niej zhierarchizowane i zdyscyplinowane dyktatorami. Natomiast grupa (bo skoro organizacji nie ma, więc i nie ma partji) sympatyków ustroju, który odznacza się najtwardszą dziś w świecie dyscypliną, przedstawia galeńską dowolności indywidualnych i już nawet nie demokratyczny ale nihilistyczny brak prężności.

Użyłem dla uproszczenia wyrazu grupa tylko uproszczeniem można to uzasadnić, gdyż grupy właściwie nie ma; nasza czerwona i czerwona młodzież przedstawia się jako „plazma” ze stale zmieniającymi się zgrupowaniami, będącymi czemś w rodzaju odrębności. Trudno jest konkretnie syntetyzować rzeczy tak nieskonkretyzowane. Ogólne jednak zarysy, kontury zjawisk (ale tylko dla danego czasu właściwe) można uchwycić.

### PROBA ANALIZY

Powstaje pytanie, jakie należy obrać kryteria sympatyczne, aby się zorientować w chaosie „czerwonych” na terenie U. S. B.

Oparcie się o odrębności ideowe nie da rezultatu, gdyż ideologia komunistycznej i „komunoidalnej” młodzieży jest w staniu jeśli nie tworzenia się, to ciągłych perturbacji. Ta ideologia in statu nascendi wśród ciągłych dyskusji, zebrań i wypowiedzi nie widać, a esencja, lecz jako zawieszona, jako pewna mieszanina wciąż jeszcze fermentująca. Poza to mało jest „biegłych w piśmie”. To zabawnie, ale często dyskusja z czerwonym może przekonać jak słabo orientuje się taki w rzeczach swej doktryny.

Nie da także dodatniego wyniku klasyfikacja wg grup organizacyjnych, gdyż noszenie tego, lub owego znaczka w klapie to symptomaty często zewnętrzne.

Moznaby dyskutować czy podział personalny nie byłby właściwy. Istotnie nieraz decydujący dla tworzenia się grupy, jest wpływ jednostki, jej osobisty urok i sugestja plotki, która jakiegoś to już nieraz na uniwersytecie widzieli, otacza legendą, nieomal mitem silniejszą indywidualności, wskutek czego staje się ona jądrem swego „zgrupowania” złożonego z jej wyznawców. Takie kryterium wymaga jednak danych personalnych, nadaje się więc tylko do prywatnych wypowiedzi, natomiast opiera się na zbyt płynnych podstawach, niema bowiem nic zmienniejszego jak układ firmamentu gwiazd uniwersyteckich.

Z konieczności, gdy inne metody zawodzą powstaje orientowanie się według typów psychicznych jednostek, które tworzą masę. Chociaż możliwe są tu pewne nieścisłości, wyniki z „uogólnień” jednak nie będą one znaczne.

Odrzuca uderza ciekawe zjawisko: typ psychiczny nie wyprzedza się w jednej grupie, lecz daje się spotkać w całej masie.

### CINIE BARYKI

Używam postać literackiej z dwóch względów, primo: stanowi to znaczne ułatwienie, gdyż przedmiotem jest znane wszystkim naszym czytelnikom, odpada więc trud rysowania sylwetki, secundo: typ ten jest wciąż i długo jeszcze będzie żywy.

Pisał niedawno Zagórski w Zagarach, że nasza literatura społeczna nie prowadziła od czasu Przedwiośnia nic prawdziwszego, jabyśmy dodali, że życie od owych czasów nie stworzyło prawdziwszego typu niż postacie Zeromskiego. Życie zmniejszyło formę, zmieniło trochę frekwencję — pod tą powłoką pozostała wciąż ta sama treść.

### MGR. MIECZYSLAW PRUSZYŃSKI

## O JAKĄ ELITĘ NAM CHODZI

Myśl Mocarstwowa wysunęła w bieżącym roku problem elity na plan pierwszy zagadnień organizacyjnych. Mamy dążyć do zgromadzenia w swych szeregach elity — powiedzieli na kursie rogalinim kierownicy Organizacji. Chodzi teraz o to, byśmy zdali sobie sprawę z tego, co pod tą nazwą rozumiemy będziemy: Elita — to są ludzie. Jakich my więc ludzi chcemy grupować, których mocarstwówców za elitę uważać będziemy — na to pytanie musimy odpowiedzieć.

### MAMY JUŻ INTELEKTUALISTÓW

W ciągu ostatnich dwóch lat rozpoczęliśmy pierwszy etap realizacji problemu elity akademickiej: kolegów, którzy wypisywali się na członków naszej Organizacji, odsyłałiśmy do sal wykładowych i seminaryjnych, mówiąc: wybierając się tam, bądźcie przedewszystkiem ludźmi wartościowymi, wtedy Organizacja będzie z Was miała najwięcej korzyści.

Wyniki niedługo czekały. Podczas, gdy inne Organizacje ideowe obmacywały się nawzajem łaskami po wsty-

Baryka żyje. Baryka to szlachcic, który się wyparł swego szlachectwa, ale mu ono ciąży we krwi, burzy się w nim ciągłem warcholstwem czy to wobec Gojowców, czy wobec Luków. Baryka, to człowiek dla swych czerwonych komilitonów najniebezpieczniejszy, to człowiek, który ma najwięcej danych na wywołanie rewolucji, gdyż najwięcej w nim sił witalnych, najmniej jednak posiada w sobie możliwości zżycia się z ustrojem czerwonym, szufadkującym jednostkę i koszarującym jej mózg.

Silniejsze niż warcholstwo jest w nim zamitanie swobody. Zarzykowałbym: silniejsze nawet niż motor sumienia.

### LULEK POMNOŻONY

Cecha zasadnicza: niedoświadczenie fizyczne. Skrzywiony rozwój, właściwy ludziom chorym. Wielkie dane intelektualne dysharmonizujące z niedorozwojem chorego ciała. Jeżeli to podnieśmy do potęgi przeżywanego ubóstwa otrzymamy Lulka.

Ze typ ten rośnie, i że się mnoży, to konsekwencja wad naszego ustroju o którym dobrze wiemy, że nie znalazł do dziś rady na nędzę ludzką.

Jak długo istnieje będzie głód, tak długie będzie życie Luków i nienajści, której przyczyną jest w ich duszach. Czy Luków, przysłonięte są kataraktą doktrynerstwa i tej kataraty nie zdejmie nic.

### BUDNAROWY REWOLUCJONISTA I SNOB INTELIGENCKI

Są to typy zbliżone, pierwszego rozpieta dobrobyt, drugiego quasi - intelekt.

Obaj obnoszą się ze swą doktryną „dla epatowania burżuazji”.

Gdy jeden zdobywa przy pomocy swych „oryginalnych i śmiałych” enuncjacji buduarowe klempy, drugi tą samą metodą zarabiał na opinie móżgowca w swych bagienkowych kołach zaściankowanych intelektualizmu. Ci rzadko wierzą w swe słowa, (chociaż można za-

### UZUPEŁNIENIE PRZEPISÓW O STOWARZYSZENIACH AKADEMICKICH

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra oświaty, zmieniające i uzupełniające niektóre przepisy rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich.

Zmiany te poza usunięciem kilku nieznacznych usterek formalno - stylistycznych przewidują m. in., że stowarzyszenia, które nie posiadają statutu zalegalizowanego zgodnie z rozporządzeniem przez odpowiednie władze akademickie, nie mają prawa działać na terenie akademickim, ani też używać nazwy, mogącej wywołać przekonanie, o ich akademickim charakterze. Zmiana ta uniemożliwi niewątpliwie nieprawne używanie przez niektóre stowarzyszenia „firmy” akademickiej i wywoływanie w ten sposób dezorientacji w społeczeństwie.

§ 5 rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich przewidywało możliwość zezwolenia ministra oświaty na założenie stowarzyszenia akademickiego na innych zasadach, niż przewidziane w rozporządzeniu. Planowane uzupełnienie zostało w tym kierunku, że minister oświaty, zezwalając na założenie takiego systemu, zatwierdza zarazem jego statut i ustala sposób sprawowania nad nim nadzoru i opieki.

Nowe rozporządzenie ministra oświaty przewiduje, iż może on do udziału w opiece nad stowarzyszeniami akademickimi i do współpracy z władzami szkół w tym zakresie dopuszczać instytucje społeczne, działające na polu pomocy młodzieży akademickiej.

Ponadto rozporządzenie, wprowadzając kilka zmian w danych, jakie obowiązują stowarzyszenia akademickie w prowadzonej przez nie działalności, porządkuje te daty, przewidując, że okres sprawozdawczy stowarzyszeń akademickich odpowiadać będzie okresowi roku kalendarzowego. Na podstawie sprawozdań stowarzyszeń oraz ich rejestrów, rektor danej uczelni przedstawić będzie ministrowi oświaty do dnia 1-go kwietnia każdego roku sprawozdanie z działalności stowarzyszeń akademickich na terenie całej szkoły.

W związku z wprowadzaniem zmian terminów obowiązujących stowarzyszenia akademickie, kalendarz tych terminów przedstawiałby się następująco:

31 grudnia — koniec okresu sprawozdawczego; 1 lutego — ostateczny termin ustalenia liczby członków stowarzyszeń i Jolące-

### MGR. MIECZYSLAW PRUSZYŃSKI

bulach uniwersyteckich — mocarstwówcy się uczyli. Zdawali egzamina, pisali prace, uzyskiwali stypendja i nagrody na konkursach naukowych, zyskiwali sobie uznanie współkolegów i profesorów. Zasadniczy cel wytkoczony przez kierowników osiągnęli. Co więcej, pobocznie, niejako mocarstwówcy, weszli na teren kół naukowych.

Koła naukowe, to był po bratniakach drugi bastion endecji. Cała mądrość kierowników roboty endeckiej polegała na tem, że w orbitę swych wpływów ideowych wciągała apolitycznych z natury rzeczy naukowców. Mocarstwówcy przez wejście do kół naukowych odebrali im endemotomoni na naukowców, monopol intelektualny powstały skutkiem tego, że członkowie innych organizacji młodzieży państwowej do kół naukowych się nie ganieli. Efekt: na 5 kół prawniczych w Polsce, 2 koła wyszły z rąk endeczek, a mocarstwówcy w tem magna pars luertum, o czem świadczy nazwiska prezesów i wiceprezesów w Wilnie i Krako-

### MAMY JUŻ NAUKOWCÓW

Tem samym nastąpił fakt bardzo pożądanym. Oto sympatje apolitycznych w gruncie rzeczy naukowców z kół naukowych, zaczęły się kierować w stronę Myśli. O ile dawniej program „narodowy” mógł wyprzedzać się tym kolegom najlepszy teraz program mocarstwowy również trafił im do przekonania. Dużym, b. dużym rolem odegrały w tem odwracaniu się sympatji coroczne awantury jesienne. Koła naukowe jednoczące kolegów, którzy się naprawdę chcą uczyć, były im prze-

ciąć się do tego stopnia, że własnego igrasstwa nie odróżni się od prawdy).

Snob i buduarowiec nigdy się nie będzie pisał na taką czerwoność, która pachnie kryminalem. Możemy być pewni, że do partji nie wstąpi, zbyt jest zazwyczaj, aby się aż tak daleko posunąć, zbyt tchórliwy, natomiast będzie „gadał i opowiadał” o rzeczach drażliwych i subtelnych o sprawach wymagających podejścia z wielką wnikliwością i sercem, takim tonem, jakby tylko on te rzeczy umiał rozstrzygnąć.

Taki typ, dosadnie mówiąc „wycierający sobie plugawą gębę krzywdą ludzką” to figura najantypatyczniejsza.

### CI, KTÓRYCH NIE WIDAC

Poza wszystkimi zdecydowanymi zwolennikami czerwonego ustroju, poza plejadą ich sympatyków i satelliteów jest jeszcze coś co acz nieuchwytne, jest najistotniejsze.

Widzimy dezorganizację naszej lewicy, jej mieczakowatość, zdarza się jednak, że w pewnych momentach czuć silną rękę taktyka. Mieczak jest zasadniczo niegroźny, ale oto czwem mieczak uderza klasycyzmem celnym swaniem lub uppercut'em i to w chwili najodpowiedniejszej.

Kto kieruje jego ręką?

Czujemy w tem robotę zawodową, robotę speców, techników wysokiej klasy, nie na miarę uniwersyteckich partaczy. Mieczak sam sobie może nie zdaje sprawy, że czasem ktoś nim kieruje ale my to wiemy.

W każdym razie tego „spiritus movens” szukamy, i on jest dla nas najważniejszy.

W tem całym towarzystwie ów niewidzialny jest jedynie niebezpieczny, gdyż dobrze wyszkolony w swej robocie, wyposażony w środki pieniężne i co najważniejsze — działa według swego widzimisie lecz zgodnie z planem, jaki mu jego władza dyktuje. Z tym „nieuchwytym” właśnie przyjdzie nam kiedyś stoczyć ostateczną walkę.

### MŁODA POLSKA SZOPENISTKA

### ZDOBYWA SOBIE WSTĘPNYM BOJEM AMERYKĘ

W paryskim wydaniu dzienników amerykańskich zamieszczono temi dniami dalszy ciąg głosów prasy i krytyki muzycznej amerykańskiej, poświęcony występem młodej polskiej pianistki p. Magdaleny Lipkowskiej, która w iestieni ubiegłego roku wyjechała do Ameryki na tournée koncertowe i tam, — jak już zresztą donosiły polskie dzienniki — umiała sobie zdobyć nietylko najwyższe uznanie ze strony nielatywnej przecie krytyki muzycznej amerykańskiej, ale i popularność, ogarniającą najszersze kręgi amerykańskiego społeczeństwa.

Panna Lipkowska rozpoczęła koncertami w Filharmonii nowojorskiej: zrazu, na zalecenie amerykańskich krytyków zaproszono ją — jak to jest w tradycjach i statucie tej instytucji, na jeden koncert. Filharmonia Nowego Yorku, miastka które jest „bramą wjazdową” do Ameryki dla europejskiego przybysza, posiada przywilej wprowadzania obcych muzyków w świat koncertowy amerykański. Zasadniczo jednak ogranicza się występ do jednorazowego koncertu. Polska pianistka otrzymała zaproszenie na nowy występ i to odrzucało powszechną uwagę publiczności, przyzwyczajonej zresztą do chwaleń polskich muzyków.

Do chwili obecnej wystąpiła p. Lipkowska w szeregu największych miast Ameryki z kilkunastoma dużymi koncertami. Drugim jej wielkim krokiem na terenie tamtejszym było nawiązanie kontaktu z prezydentem Rooseveltem. Mrs Roosevelt interesuje się bardzo muzyką, co zresztą jest w pewnej mierze jedną z nieoficjalnych, ale zwyciężajomych uswieconych funkcji matkińki prezydenta Stanów, która sprawuje

szczególny patronat nad koncertantami. Tym razem jednak zainteresowanie przekroczyło zwykłe konwencjonalne granice: p. Lipkowska, cudzoziemska pianistka, została zaproszona przez mrs. Roosevelt do Białego Domu i koncertowała tam podczas swego pobytu w gronie towarzyszy, skupiającym się wokół głowy państwa. Prasa zamieszcza wywiad z p. Lipkowską, w którym ta w sposób żywy i serdeczny maluje swe wspomnienia z owej niedługiej gościnny.

Jak się skądinąd dowiadujemy, wiele zaśluzgi we wskazaniu naszej pianiste drógi do Ameryki posiada pracujący od lat kilku w Chicago krakowianin p. Łabuński, który zdobył sobie bardzo szczerą markę w kołach krytyków muzycznych. P. Łabuński wyszedł z Krakowa, skąd jakoby koteryjne warunki, panujące w tamtejszych kołach muzycznych, zniechęciły go do pracy w kraju. Znal on z tamtych czasów uczenie krakowskich muzyków p. Lipkowską i uniał, jak widać trafnie, ocenić jej artystyczne możliwości i wskazać drogę, pozwalającą talentowi na zabyszenie na szerszej arenie.

Krytycy amerykańscy — którzy, jak wiadomo, wobec ogromnego zainteresowania dla muzyki, które przejawiają od lat rzese amerykańskie, stanowią nader wybitny zespół — nie szczędzą pochwał p. Lipkowskiej. Podnosi się przedewszystkiem tę rzadką podobno zaletę, że jako talent zupełnie świeży, posiada przecież bardzo duże wyrobienie techniki i kultury muzycznej, przeprowadzonej tak, że „u tej pianistki nie ma mowy o rutynie czy szablonie”.

W rezultacie żywiły, że tak powiem „pokojuwe” w Myśli się wzmożyły. To było naturalne. Organizacja, która urządziła awantury, przyciąga chłopaków z temperamentem, organizacja potępiająca awantury — pociąga elementy spokojniejsze. Stwierdzamy: „Myśl Mocarstwa” w ostatnich latach ten element właśnie sobie ściągnęła. To też, gdy przyszyły awantury 25 października na U. W. opinia Myśli przedmowyślnie i kategorycznie je potępiła.

Powwyższe stanowisko naszej Organizacji zjednało nam ogromne, doprawdy ogromne uznanie wśród szerokiej rzeszy akademickich, oraz wśród profesorów uczelni. Dodało nam członków, dodało nam sympatyków. Było więc nawet taktycznie korzystnym. Ale każda rzecz ma swoje „ale”.

Nie możemy tylko myśleć, Nie możemy tylko gadać.

### TEM „ALE” JEST JEDNO NIEBEZPIECZEŃSTWO: ABYŚMY NIE POPADLI W DRUGĄ OSTA-

ciwno. Endecy robili hece antyżydowskie, które doprowadziły do zamknięcia uczelni — mocarstwówcy byli im zawsze przeciwni.

Jeśli ogólnie stwierdzoną rzeczą, iż najważniejsze kwestje historyczne rozstrzygają się na płaszczyźnie duchowej — czynnik materialny o tylo tylko spełnia swoje zadanie, o ile jest nosicielem, wyrazem idei.

W 1813 roku, zwycięstwo Prus było symbolem, wyrazem walki z najeźdźcą, poświęcenia i najwyższego heroizmu, Shill, Körner, setki tysięcy innych ginęli dla idei — idei, która nie materialnego nie dawała. Nie cytuję zupełnie świadome przykłądów polskich, bo każdemu jest rzeczą znaną, iż eokolwiek by o naszej historii można było powiedzieć, grana dla idei i dla honoru, pieczętowała się piękną śmieraą, która jest równie rzeczą trudną, jak piękne życie — Polacy zawsze potrafili.

Zmaterjalizowanie idei, czy to w formie tyrolskich buntów Hofera, czy w Szuanerji, czy w Braciach Jehudy, czy we wieckich szarżach, na polach tysiąca bitew świata — było rzeczą nieodłączną od życia ludzkiego — ostatecznie Plato miał rację twierdząc, iż życie, świat ziemski jest odbiciem światła idei jego „wydaniem dla niolodzieży”.

Tak było od początków historii, od pierwszych osiedli Sumeru i pierwszych farnonów Egiptu. Znalazł się jednak w XX wieku kraj, a raczej teren eksperymentalny, na którym to odwieczną prawdę, prawdę nie wymagającą objaśnień, komentarzy i uzupełnień — wyrócono. Postawiono na głowie. — W Soudępi ogłoszono, iż rzeczą ma się całkiem inaczej — idea są produktem materji — należy ginać za wzmożoną produkcję traktorów, ale jest rzeczą zdołną i haniebną mówić o honorze, ojeźynie, poświęceniu i t. d. Ogłoszono wśród triumfalnego wrzasku snobów wschodu i zachodu zwycięstwo „materjalizmu dziejowego” — szacownej teorii, wywodzącej Goetho od wynalazku nowych krośnień, a Beethovena od ulepszenia klarnetu. — Zamydlono oczy pół - ćwierć i ósemko - inteligentom rzutem, skrótem, dźwięnią, dźwięcznym, Duioprostrojem i Magnitogorskiem — kazano wierzyć, iż produkcja jaj giesich w okręgu Carcyńskim jest kwestją światowej doniosłości — a spożywanie określonych ilości siemienia llnanego w okolicach Czabalinska dodatnio wpływa na moralność żaglebia Donieskiego.

Gdyby ktoś w Europie, jako moment propagandy antyreligijnej wysuwał fakt pijanstwa; toby taka propaganda, jak śmieszna, prowadzenia się pewnego odłamku duchowości toby taka propaganda jako śmieszna, głupia i dziecinna, nikogo by nie obeszła; Bolszewicy robili to samo, świat trzęsie się przed partją Czerwonej Gwiazdy.

Gdyby w Europie złodziej, bandyta i oszust, pozostający na wolnej stopie dzięki brakowi policji usiłował z kimś nawiązać kontakt towarzyski czy handlowy postarano by się go uniezgodzić, a w każdym razie nie utrzymywano by z nim żadnych stosunków. Przedstawiciele Sowietów prasa amerykańska

szkamu, i on jest dla nas najważniejszy. W tem całym towarzystwie ów niewidzialny jest jedynie niebezpieczny, gdyż dobrze wyszkolony w swej robocie, wyposażony w środki pieniężne i co najważniejsze — działa według swego widzimisie lecz zgodnie z planem, jaki mu jego władza dyktuje. Z tym „nieuchwytym” właśnie przyjdzie nam kiedyś stoczyć ostateczną walkę.

Gdyby ktoś w Europie, jako moment propagandy antyreligijnej wysuwał fakt pijanstwa; toby taka propaganda, jak śmieszna, prowadzenia się pewnego odłamku duchowości toby taka propaganda jako śmieszna, głupia i dziecinna, nikogo by nie obeszła; Bolszewicy robili to samo, świat trzęsie się przed partją Czerwonej Gwiazdy.

Gdyby w Europie złodziej, bandyta i oszust, pozostający na wolnej stopie dzięki brakowi policji usiłował z kimś nawiązać kontakt towarzyski czy handlowy postarano by się go uniezgodzić, a w każdym razie nie utrzymywano by z nim żadnych stosunków. Przedstawiciele Sowietów prasa amerykańska

### ZAŁOŻENIE

szkamu, i on jest dla nas najważniejszy. W tem całym towarzystwie ów niewidzialny jest jedynie niebezpieczny, gdyż dobrze wyszkolony w swej robocie, wyposażony w środki pieniężne i co najważniejsze — działa według swego widzimisie lecz zgodnie z planem, jaki mu jego władza dyktuje. Z tym „nieuchwytym” właśnie przyjdzie nam kiedyś stoczyć ostateczną walkę.

Gdyby ktoś w Europie, jako moment propagandy antyreligijnej wysuwał fakt pijanstwa; toby taka propaganda, jak śmieszna, prowadzenia się pewnego odłamku duchowości toby taka propaganda jako śmieszna, głupia i dziecinna, nikogo by nie obeszła; Bolszewicy robili to samo, świat trzęsie się przed partją Czerwonej Gwiazdy.

Gdyby w Europie złodziej, bandyta i oszust, pozostający na wolnej stopie dzięki brakowi policji usiłował z kimś nawiązać kontakt towarzyski czy handlowy postarano by się go uniezgodzić, a w każdym razie nie utrzymywano by z nim żadnych stosunków. Przedstawiciele Sowietów prasa amerykańska

szkamu, i on jest dla nas najważniejszy. W tem całym towarzystwie ów niewidzialny jest jedynie niebezpieczny, gdyż dobrze wyszkolony w swej robocie, wyposażony w środki pieniężne i co najważniejsze — działa według swego widzimisie lecz zgodnie z planem, jaki mu jego władza dyktuje. Z tym „nieuchwytym” właśnie przyjdzie nam kiedyś stoczyć ostateczną walkę.

Gdyby ktoś w Europie, jako moment propagandy antyreligijnej wysuwał fakt pijanstwa; toby taka propaganda, jak śmieszna, prowadzenia się pewnego odłamku duchowości toby taka propaganda jako śmieszna, głupia i dziecinna, nikogo by nie obeszła; Bolszewicy robili to samo, świat trzęsie się przed partją Czerwonej Gwiazdy.

Gdyby w Europie złodziej, bandyta i oszust, pozostający na wolnej stopie dzięki brakowi policji usiłował z kimś nawiązać kontakt towarzyski czy handlowy postarano by się go uniezgodzić, a w każdym razie nie utrzymywano by z nim żadnych stosunków. Przedstawiciele Sowietów prasa amerykańska

szkamu, i on jest dla nas najważniejszy. W tem całym towarzystwie ów niewidzialny jest jedynie niebezpieczny, gdyż dobrze wyszkolony w swej robocie, wyposażony w środki pieniężne i co najważniejsze — działa według swego widzimisie lecz zgodnie z planem, jaki mu jego władza dyktuje. Z tym „nieuchwytym” właśnie przyjdzie nam kiedyś stoczyć ostateczną walkę.

### KRONIKA

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski. Po nim kol. Kaduszkiewicz omówił stanowisko ruchu mocarstwowego w obecnej sytuacji politycznej i jego stosunek do poszczególnych kierunków politycznych. Mówca podkreślił niezależne stanowisko organizacji, która postępuje zawsze w myśl swych założeń ideowych, opowiadając się zasadniczo za obecnym kierunkiem rządowym niejednokrotnie potrafi przeciwstawić takim lub innym jego posunięciom niezgodnym z jej zasadami.

— Zebranie dyskusyjne mocarstwówców. W niedziele t. j. wczoraj w sali V głównego gmachu U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Myśli Mocarstwowej p. t. „Czem są mocarstwówcy?” Zebranie otworzył inspektor okręgu wileńskiego kol. Witold Krasowski.

# WNIŚZYZY LITERATURA - SZTUKA - TEATR MUZYKA - FILM - RADJO

WANDA DOBACZEWSKA

## SPROBÓJMY MIERZYĆ SIŁY NA ZAMIARY

Sroda literacka z dnia 10-go stycznia jeszcze raz potrąca o wieczną bolączkę naszą, o dawną niemożliwość zainteresowania stolicy naszymi regionalnymi wysiłkami kulturalnymi. Mówiono o nieprzenikaniu wydawnictw wileńskich poza linie Bugu. W tym wypadku interesowały nas przedewszystkiem książki. Ale obojętność „Korony” na poczynania „Litwy” rozciąga się na wszystkie dziedziny życia i nie jest niczem nowym, ani niespodzwanym. Sto lat temu działał się mniej więcej to samo, skłora Antoni Edward Odyniec we „Wspomnieniach z przeszłości”, na str. 271, pisze wyraźnie:

„A przecie trudno nie dodać ze smutkiem... jak stan rzeczy za Niemnem był, nie to, mało cenionym, ale zgola niewiadomym w Warszawie... Przez cały ciąg najświetniejszego rozwoju Uniwersytetu Wileńskiego nikt nigdy, ani z literatów, ani z podróżników warszawskich nie zajął choćby na chwilę, choćby tylko przez prostą ciekawość czem też jest i jak wygląda w istocie to gniazdo nowego zwrotu w poezji naszej.

A prezes Towarzystwa Filomatów, Józef Jezowski w liście do Franciszka Malwowskiego z dnia 7/19 sierpnia 1820 roku, skarży się z gorzkością: „...wszystko co jest wileńskie i litewskie jest tam (w Warszawie) nicem, głupie, godne pogardy; nauczyciele, nauki, medycyna, medycy, kurator — wszystko słowem jest niczem, niższym bez porównania od warszawskiego; w Warszawie, tam to! — „Autor listu przerywa w tem miejscu stawia szereg wiele mówiących kropek.

Ta bolesna ironia Jezowskiego jest nam bliska, znajoma i jednocześnie pocieszająca. Bo jeżeli nawet Filomaci w chwili największego rozmachu i pracy mieli w Warszawie echa, jeżeli Uniwersytet Wileński, nasza chłuba i duma, w momencie największego rozwoju nikt w Warszawie nie zainteresował, czegoż ja chcąc możemy, biedni śmiertelnicy?

Rzadzić nad przełamaniami zatoru, o którym na srodzie literackiej z dnia 10 stycznia mówił kolega Lopałewski, możemy bardzo długo, z pewnością nie pomogą żadne, teoretycznie obmyślane, sposoby. Rada jest tylko jedna: robić swoje. Opracowywać teren, na którym przeznaczenie urodzić się nam kazalo, albo los rzucił i przywiązał.

Jeżeli praca nasza jest coś warta — wypłynąć z czasem musi, jak wypłynęli Filomaci, jak wypłynął, odrzucony w swoim czasie przez Warszawę, Syrokoma, albo Orzeszkowa, która także sporo kłopotu miała z wydawcami i krytyką warszawską.

Dzisiaj, podobno, książka wydana na prowincji, szczególnie na naszym terenie, ma być z góry skazana na niepowodzenie, przez to tylko, że nie nosi na pierwszej karcie imienia stolicy.

Ależ książka prowincjonalna jest wyrazem życia prowincji, życia pracownictwa, mozolnego, ale, niezarazem bardzo ciekawego, jest kopaliną typów oryginalnych, swobodnych, nieledwie egzotyycznych, porusza często zagadnienia skomplikowane; ważne i głębokie.

Zresztą zdaje się, że i książka prowincjonalna zainteresuje całą Polskę. Najlepszym dowodem jest „Wyrębany chodnik” Mroczka. A prawda, że „Wyrębany chodnik” porusza sprawy śląskie, dzisiaj dla Polski o wiele żywniejsze i donioślejsze od naszych zagadnień. Jesteśmy w tej chwili kopciuchem Polski. Potrzebujemy ciągłej inwestycji, wzięcie o coś prosimy, pozornie wnosimy bardzo mało do ogólnego dorobku kulturalnego. Siedzimy tu sobie na „dalekim wschodzie”, w kraju wprawdzie uroczym, ale dzikim, barbarzyńskim. Miewamy, o zgrozo! grzybobranie na Placu Katedralnym! Przypominajcie tak chce Nowakowski w „Geografii serdecznej”.

Co tam u nas może być ciekawego?

Chyba... ta nasza codzienna krwawa walka o polską kulturę na kresach wschodnich, o zwiazanie tych kresów z Polską raz na zawsze. Chyba to ścieranie się codzienne z obcymi wpływami, przelamywanie nieufności i uprzedzeń mas, znużonych ciągłą, chroniczną biedą. Chyba to mozolne rozpalenie małych ognisk kulturalnych po świetlicach wiejskich, czy malomiasteczkowych, ognisk, które potrzebują nieustannego podsycaenia, nim się rozpala na dobre i już nie będą coraz to gasły za każdym silniejszym podmuchem wiatru ze wschodu. Życie prowincjonalne! Ale ono jest podstawą, fundamentem, na którym, według modnego dzisiaj wyrażenia, budujemy gmachy odrodzonej Polski. Nie gdzie indziej, tylko właśnie na prowincji kształtują się, tworzy i naprawdę pracuje nowa, powojenna Polska. I nie kto inny, tylko właśnie prowincja, tylko tak zwany „teren” zdecydowanie o rozroście i potęgę Polski, o jej mocarstwowym rozwoju. Stoica ciałem, różnolitemu, skomplikowanemu życiu polskiemu kierunkiem nie nada, jeżeli, wzięcie soba tylko zajęta, nie zainteresuje się życiem osrodków prowincjonalnych, nie wniknie w to życie, nie zbada, co tym osrodkom dać może, a co od nich wzięć powinna, jeżeli dla tych osrodków nie stanie się miejscem wymiany ich własnego dorobku i wartości kulturalnych.

Jedną z licznych dróg, wiodących do wzajemnego poznania jest projekt Witolda Hulewicza: projekt agencji autorskiej, rzucony w artykułach z dnia 1-go i 19-go stycznia, w „Gazecie Polskiej”. Chodzi o zorganizowanie ruchu odczytowego pisarzy polskich, ruchu gremjalnego, docierającego wszędzie, krzyżującego się we wszystkich kierunkach, po całej Polsce. Myśl jest dobra, twórcza i powinna urzeczywistnić się jaknajprędzej. Podechwycy ją i rozwinął Kaden — Bandrowski, ale naświetlił nieco inaczej. Hulewiczowi chodziło o prawdziwą prowincję, o zapomnianie przez Boga i ludzi miasteczka. Do tych zapadłych kątów dotrzeć należy. Tam przyjadł wybitnego pisarza ze stolicy z mądrym i dobrze opracowanym odczytem będzie rzeczywiste uroczystym świętem, wielkim zdarzeniem, o którym pomyślał się długo, od którego datuje się wszelkie własne poczynania, które daje wiele nowych sił do dalszej pracy.

Oczywista, taki wyjazd stołecznego prelegenta do jakiegoś Głębokiego, czy Oszmiany, do jakiegoś Leszna, czy Zaleszczyk będzie dla prelegenta pewną ofiarą, może nawet zgola poświęceniem, ale też i czynnym

BOLESŁAW KUCZYŃSKI

## AKTUALNOŚĆ „PRZEDWIOŚNIA” ŻEROMSKIEGO

W 1924 roku na półkach księgarskich, ukazała się powieść Żeromskiego „Przedwiośnie”. I trzeba odrazu zaznaczyć, że żadne dzieło literackie w Polsce powojennej nie wywołało tylu polemik, tylu zachwytów i uniesień, oburzeń i protestów, jak ta niewielka stosunkowo książka, mająca być pono pierwszą częścią trylogii o nieznanym bliżej tytule. Takiego dziwnego, a zarazem świadczącego o żywotności dzieła, przyjęcia doznało „Przedwiośnie”, pomijając walory literackie i fabularne, ze względu na to, że napisał je Żeromski. I nikt bardziej od niego nie był polowany do poruszenia zagadnień społecznych w Polsce. Złożyło się na to dwa pojęcia. Pierwsze — to pojęcie o Żeromskim jako o człowieku, który najbardziej rogował na wszelką krzywdę społeczną i jednostkową i ze względu na swą przeszłość literacką, był najbardziej ku temu uprawniony. Drugie — że Żeromski — to ten głos sumienia, czynie „serce serce Polski” (jak powiada jeden z krytyków), — który, widząc w pierwszych latach państwa polskiego rozszarpane szeregi robotników bez żadnego konkretnego planu do dalszej pracy, chciał im pokazać całą groźną tarczę słonecznej bezdrożności i był ku temu również najbardziej uprawniony.

Entuzjazm, jaki zapanował wśród wielu po ukazaniu się „Przedwiośnia” nie był jednolity i — bezwzględny. Obok krytyk rzeczowych, traktujących o walorach literackich dzieła, o zagadnieniach społecznych w niem zawartych, został zamoczony głosami oburzenia i to ze strony tych, którzy ponad własną partyjność nie wzięły nie wnoszą. Jeden z literatów polskich, Edward Ligoński (w feljetonie na łamach „Rzeczypospolitej” z 1925 r.), pisał się nawet tak dalece, że z okazji odebrania legji honorowej francuskiej powieściopisarzowi Wiktorowi Marugeritte'owi, wyzwał rząd polski do odebrania Żeromskiemu wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta”. Niejaki znoupu p. Franciszek Ksawery Pastowski na łamach „Głosu Narodu”, wychodzącego w Krakowie, pisząc (Nr. 108 z 1925 r.) recenzję o jednej ze sztuk Żeromskiego, zakłócił ją zupełnie bezsensownym i płynącym chyba tylko z niezrozumienia „pokłosim”: „Zapewnił nas z najlepszym źródła, że autor żyje i niedawno temu za socjalistyczne, czy komunistyczne tendencje swej ostatniej książki „Przedwiośnie” otrzymał nawet wielką wstęgę Odrodzenia Polski”. Entuzjazm, jaki widzieliśmy, począł przerażać się w głosy oburzenia, wypływające z niezrozumienia dzieła. Nawet, przyjęci przez nas w charakterze gości, emigranci rosyjscy, ruszyli również przeciw Żeromskiemu z tego tytułu, że na jednej ze stron „Przedwiośnia” umieścił odpowiadającą prawdzie notatkę, że poeta rosyjski Puszkina, obok rzeczy wzniosłych, pisał rzeczy niemoralne, wręcz pornograficzne. Wolano przy tej okazji: tak, tylko Żeromski, wiedziony szowinizmem, skrajną nienawiścią do Rosji i do wszystkiego, co rosyjskie, mógł nazwać naszego największego poe — pomogranem. Nie pozostała w tyle i Rosja Sowiecka. Jeden z publicystów sowieckich, L. Domski, na łamach moskiewskiej „Prawydy” wołał: „Wielką sensację sprawił zwrot pisarza S. Żeromskiego. Ostatnia jego powieść p.t. „Przedwiośnie” jest wyrazem pochwałę komunizmu i rewolucji proletariackiej. Powieść ta jest wołaniem agitacji komunistycznej”. Drugi znoupu, na łamach tej-że „Prawydy”, Arski, zakłócił swój artykuł następującym wezwaniem: „oto jeden z bardzo wybitnych i utalentowanych pisarzy polskich wyraża nie tylko sympatie swe dla komunizmu, ale i wzywa na tę drogę. Rozumnie się, iż należałoby przedrzeć przełoję tę książkę na język rosyjski i zatrudnić robotników z nowym utworem Żeromskiego, społecznika i piewę rewolucji”.

Istotnie, rzekł sowiecki zadosędnicy temu wezwaniu: wydrukował „Przedwiośnie” („Przedwiośnie”) w kilku wydaniach o łącznym nakładzie 60.000 egzemplarzy, który odrzucił masę czytelników Rosji pochłonięty.

A i u nas, obok zachwytów, wolano z oburzeniem: bolszewik, komunista. Katolicki organ naukowy „Przegląd Powszechny” (Nr. 496 ex 1925 r.) oznajmił, że „Przedwiośnie” eks-pozytynę komunizmu pisał, że „wartości literackie tombarzdziej podnoszą jego fatalność”. (Każdemu wielkiemu pisarzu nawet o symulacji. S. Piętkowski w „Myśli Narodowej” (Nr. 16 ex 1925) pisał: „Żeromski, to typowy polski szlachek typ socjalbarytazmu. Uda je, że obchodzi go los ludu zaniechanego i opuszczonego, ale z tego ludu nie unie duszy i sztuki wydobyle, ani dla tego ludu sztuki i duszy dać nie umie. Żeromski — to pisarz socjalizujący burżuazji, która lubi sobie ze szlachty podwierać, lecz szlachta jej imponuje i lubi cznie słówka do ludu zwracać, lecz ludom gardzi”.

Żeromski, na łamach „Echa Warszawskiego” (Nr. 56 z 1925 r.) wystąpił z odpowiedzią tym, którzy go nie zrozumieli. Odpowiedź ta dotyczyła głównie idei społecznej utworu. Odpowiedział na główny zarzut, mówiący o apoteozie komunizmu, i to w następujących słowach: „Wszystkich swych pismach, a w „Przedwiośniu” najbardziej, potępiałem rzecze i karno bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz zapożyczałem tu utwór literackiego uświatlowa, o ile to jest możliwe, zabieć drogę komunizmu, ostrzedz, przemnie, odstraszyć. Chciałem, jak to zazwyczaj jeden z czynnych krytyków polskich, a człowiek serca — uderzyć w sumienie polskie” — wezwał do stworzenia wielkiej, wzniosłej, najczyściej polskiej, z ducha naszego wystrajęcych idei, dokoła których skupiłyby się zwerytany obozem młodzie, dzieł pelnających się do wiedzy, ażeby w nich gnę i cierpieć za ob- komunizmu. Nie zrozumianno mej przytwierdzeń. Nie uderzyłem w sumienie, lecz tu i tam trafiłem w brzech, tu i tam w serce podobnie, niewiedzące, zasłoneczone. Nie zrozumianno obyd, okropności tragedji pochodu na Polweder, seony, przyktórej pisanju serce mi się lamalo. Koroną moich usiwań stały się pochwalne artykuły w pismach moskiewskich, głoszące, iż przyłączyłem się do komunistów,

poprostu i bez namysłu, jakim się oto zapisał do cyklistów, albo esperantystów”.

Entuzjazm, z jakim przyjęto nowe dzieło Żeromskiego szeli w parze, jak widzimy, z oburzeniem, protestem — z jednej strony, z drugiej — z niezrozumieniem, fałszywym ujęciem ze względu partyjno-politycznym; apoteozą ze strony tych, przeciwko którym, jak powiada autor, było wymierzono.

Entuzjazm. Protest. Oburzenie. Niezrozumienie. Fałszywe ujęcie. Apoteoza! Ta różnorodność zdań, to wszystko oznacza, że Żerom-

MARJAN BEUERMANN

## Sąd nad młodzieżą litewską

Z żywym zainteresowaniem śledzimy życie odseparowanego od nas barjerą przedurząd politycznych, a jednak bliskiego nam społeczeństwa litewskiego. Chociaż żyjemy z narodem litewskim zaledwie o niedużo, jednak o życiu jego dowiadujemy się bądź z prasy litewskiej, sprawozdanej drogą okrężną, bądź też od ludzi, którym w drodze wyjątku udało litewskie pozwoliły na wjazd do Litwy.

Zrozumiałe, iż przy takim stanie rzeczy, szersze warstwy społeczeństwa polskiego bardzo mało, lub nawet zgola nie nie wiedzą o dzisiejszej Litwie.

Wiele osób w Polsce zachowało w pamięci dawny obraz Litwy przedwojennej i jej mieszkańców, zapominając weale, że Litwa dzisiejsza — Litwa Niepodległa w ciągu tych kilkunastu lat nie stała na miejscu i że w okresie tym uległa znacznym zmianom.

Zmiany te w pierwszym rzędzie dotyczą młodej generacji litewskiej, która wychowuje się w atmosferze walk o niepodległość i pracy państwowo-twórczej daleko odbiegła od wyidealizowanego wzoru „Litwina miękiewiczowskiego”, będącego w naszym pojęciu jeśli nie bratem, to w każdym razie najbliższym krewnym Polaka.

Musimy liczyć się z faktem, że potomkowie tych, których my, Polacy, zwykliśmy od wieków za braci swych uważać, dziś dzięki spłotowi okoliczności, oraz szkodliwemu wpływowi szowinizmów litewskich, ztraćili poezje i łeczności dziecięcej z narodem polskim.

Młode pokolenie polskie i litewskie poza wszystko uczuwało wspólnotą dawnych tradycji, nie posiada dziś żadnej styczności i weale się nie zna. A przecież właśnie ono, młode i litewskie młode pokolenie będzie stanowić przyszłość dwóch narodów.

Wzgląd ten przemawia za bliższym poznaniem tych, z którymi może już w niedalekiej przyszłości będziemy układać nasze współżycie.

Niezmiernie charakterystycznym dla dzisiejszych stosunków młodzieży w Litwie jest zorganizowany w końcu roku ub. w Kownie t. zw. sąd społeczny nad litewską młodzieżą narodową. Procedura tej ciekawej imprezy odbyła się w ten sposób, iż po sporządzeniu przez grono działaczy litewskich „aktu oskarżenia” przeciwko młodzieży litewskiej zebrał się sąd w składzie kilkunastu osób, który wysłuchał oskarżenia, oraz obrony i wydał wyrok.

Akt oskarżenia przeciwko młodzieży litewskiej głosi:

1. Młodzieży litewskiej brak jest uświadomienia narodowego i państwowego, oraz ambicji narodowej. Istnieje wśród niej także element asposobiony antypaństwowo;
2. W 80 proc. młodzież litewska nie jest zorganizowana, natomiast zorganizowana część młodzieży odznacza się brakiem zasad ideowych, nie lubi poważnej pracy, jest niepunktualna, przystępując do organizacyj jedynie w celu rozrywki i nie włącza na uroczystości narodowe i państwowe.
3. Zbyt mało czyta książek i pism.
4. Jest zdeprawowana na modłę mieszczan ską, niegrzeszna, rozrzutna, nieporządna i przekłada modne przebrzoje niemieckie, nad piosenki litewskie.
5. Jest nieetyczna pod względem płciowym a także dopuszcza się innych wykroczeń przeciwko etyce.
6. Nie spełnia obowiązków religijnych.

Widzimy, iż akt oskarżenia w niesłychanie ostry sposób dyskredytuje młodzież litewską, zarówno pod względem etycznym, jak też społecznym i obywatelskim. Gdybyśmy sąd swój o młodem pokoleniu litewskim chcieli oprzeć wyłącznie na tem oskarżeniu, w takim razie przeciętny młody Litwin przedstawiby się nam, jako jednostka wyzuta ze wszelkiej ambicji narodowych i państwowych, pozbawiona jakiegokolwiek aspiracji ideowych i w dodatku w najwyższym stopniu niekulturalna i nieetyczna.

Słowem, materiał nadający się jedynie do domu poprawy.

Czy jednak sąd taki byłby słuszny? Sądymy, że nie! „Akt oskarżenia” młodzieży litewskiej, wskazano na pewne błędnosci występujące w społeczeństwie litewskim ogólnie, jednak obok tego, jest, jak się zdaje, wyszczególnieniem wad, jakie wogóle w tem społeczeństwie spotkać można.

Twórcy „aktu oskarżenia” mogliby z równym powodzeniem oskarżyć swoją młodzież np. o skłonności do kradzieży, czy morderstwa i nikt nie mógłby dowiedzieć, że żaden młodzieniec litewski nikogo nie zabił niezgodnie nie przywieszony.

Z czasów studiów szkolnych i uniwersyteckich w Kownie, wyniosłem o młodzieży litewskiej raczej wrażenie dodatnie. W niedługim czasie, ukazał się nakładem Józefa Zawadzkiego powieść regionalna Wandy Dobaczewskiej p. t. „Zwycięstwo Józefa Zołądza”. Drukowało ją w odcinkach „Słowo”.

Prostowanie. W numerze 10-ym „W Niesz” z dn. 21 stycznia pod reprodukcją obrazu Bronisława Lamonty umieszczono błędny podpis — „Cerkiew w Drohiczynie”. Powinno być: „Cerkiew w Drohobyczu”.

ski, jako człowiek i pisarz, najbardziej ku temu powołany, trafił w sedno życia polskiego, zagadnięciem społecznym w życie uśpione szczęściem i zachwytem o dniach minionych, uwiecznionych wolnością, w życie pełne bezprogramowości i bezdrożności — i ten wywołał tak sprzeczne opinie, sądy i wyrody, — świadczące o niezwykle trafnym wyborze tematu i aktualności podejścia.

Powyższe uwagi stanowią wstęp do zagadnienia rewolucji w „Przedwiośniu” Żeromskiego.

Wyrokiem sądu społecznego, młodzieży litewskiej wyrażona została „nagana publiczna”, z warunkom zawieszeniem jej na przeciąg lat dwóch. Zawieszenie sąd umotywowano wiarą w dobrą wolę młodzieży, która w ciągu tych dwóch lat ma wykorzystać wszystkie wady wyszczególnione w „akcie oskarżenia”.

Nasuwają się pytania, czy aby starsza generacja litewska, wymierzająca swej młodzieży tak upokarzającą karę, jaką jest nagana publiczna (choćby nawet z zawieszeniem), nie postąpiła zbyt surowo?

Czy nie należało raczej wyroku ograniczyć do nakazów wzmoczonej pracy, a nagana skierować pod adresem tych, którzy tę młodzież w ciągu kilkunastu lat wychowywali i wychowują?

Bo przecież nagany publicznej udziela się właśnie świadomym swych czynów, — a właśnie dzisiejsi przywódcy młodzieży litewskiej z całą świadomością wciągają ją w wir wewnętrznych walk partyjnych i karnie wszelkiego rodzaju fanatyzm polityczny, — odrzucają ją od właściwych zadań, zainteresowań i celów.

Komu więc należy się „nagana publiczna”? — młodzieży litewskiej, czy jej przywódców?

K. D. BALMONT

## Poezje japońskie z VIII — IX wieku

1. FUKAJABU

Letnia noc...  
Ciehy zmierzch — oto on...  
Nagle — świt...  
Powiedź, gdzie, w jakim chmurki zakątku  
Całą noc drzemał księżyc?

2. SARUMARU

Jak smutna jest jesień,  
Gdy słońce z oddali  
Głos wadzący jelenia,  
Co dępe opadłe liście klonowe  
W górskim wąwozie.

3. KOUKOU

Dla Ciebie idę  
Przez wiosenne pola.  
By zerwać półrozkwitły pierwszy kwiat,  
I śnieg wiosenny  
Na mych rękawach siada.

4. SZYKIBU

Krótko pobędę tu,  
Przedko odejdę już:  
Pozwól zobaczyć Cię raz!  
Niech myślę o tem  
Na tamtych świąciz.

5. TAKAMURA

Po równinach bezkresnych wód,  
Do dwudziestu i czterech wysp  
Płynę, z wiosłem bryzającym na stożku.  
Hej, rybacy! Powiedzenie na brzegu,  
Ze wolałem: „Zgnajcie!”

(Thun. S. Kantor.)

## Odpowiedzi redakcji.

S. M. S.: „Dzwon” nie będziemy drukowali.

P. W. Ch. w Wilnie: Początek wiersza pańskiego p.t. „Zawierucha” drukujemy poniżej:

Hon, na krańcach świata,  
Tam, gdzie niema lata,  
Wichura powstaje  
I zbiegają kraje.  
Przed się gna obłoki  
Dalej dźwierzy mroki,  
W środku grają niesie,  
Stytu wiecher lezie.

— DWIE NAGRODY. Na dorocznym salonie zimowym Instytutu Propagandy Sztuki (IPS) w Warszawie przyznano w sobotę dn. 27 stycznia szereg nagród za rzeźbę i malarstwo. Między innymi otrzymali je: Henryk Kuna za portret prof. T. Zielińskiego i Tymon Niesiołowski, członek Wileńskiego T-wa Plastyków za obraz p. t. „Płótki”.

— KSIĄZKA WANDY DOBACZEWSKIEJ. W niedługim czasie, ukazał się nakładem Józefa Zawadzkiego powieść regionalna Wandy Dobaczewskiej p. t. „Zwycięstwo Józefa Zołądza”. Drukowało ją w odcinkach „Słowo”.

Prostowanie. W numerze 10-ym „W Niesz” z dn. 21 stycznia pod reprodukcją obrazu Bronisława Lamonty umieszczono błędny podpis — „Cerkiew w Drohiczynie”. Powinno być: „Cerkiew w Drohobyczu”.

## U Artystów Wileńskich



Leon Dębicki  
Zaułek Kazimierzowski (akwarela)



Jadwiga Działikówna Portret p. A. L.

TADEUSZ CIESZEWSKI

## Co z tą rewolucją?

Mija porowolucyjna piątka filmu dziękowego.

Od 1928 roku, gdy bracia Werner puścili w świat mówione i śpiewające filmy (co nazwane zostało rewolucją dźwiękową) zmieniło się w zasadzie niewiele. Rewolucja, jak dawda rewolucja, zaczęła od zburzenia każdego reżimu, udłorabiał się film niemy jakich takich rezultatów, gdy ośmieszony, zahakany, ustąpił musiał gadającemu parweniuzjowi. I zaczęło się...

Werner Brothers zrobili majątek; to samo zapragnęli zrobić inni wytwórnie. Jednemu się udało, drugi zbankrutował, na rynku filmowym zrobił się gwar. Zjawiały się nowe twarze aktorów, dawne poszły w zapomnienie, niektóre potrafiły przystosować się do nowych warunków. Wszystko razem sprawiło wrażenie prawdziwej rewolucji. — Ale po uniesieniu i pierwszych triumfach przyszła odcienność. Trzeba było uprzętać barykady, wzniesione z gruzów Wielkiego niemy i bndować coś własnego. Okazało się, że niema z czego budować. Naśladowanie teatru, opery, operetki przedko się przjadło. Zabrakło tematów. Po staremu tedy przerabiano powieści lub poprostu udźwiękowiano dawne filmy. Na jać iść poszukiwania nowych form, na wzbogacenie języka filmowego nie było czasu ani możliwości. Całą uwagę pochłaniały ulepszenia techniczne, synchronizacja, wyeliminowanie szumu i t.p.

A film gadał, gadał, gadał. Czasem dla odmiany śpiewał i grał. Patrzeć nie było na co. Zgodnie orzekli nowi władcy, że film wzrokowy umarł na zawsze. Okazało się jednak, że nie. Tu i ówdzie zjawiały się zaszły ludzie, którzy nie negują wielkiej zalet dźwiękowości powiadają, że jednakowoż kino zostać musi kinem. t. j. dziedziną przedewszystkiem wzroku. Nie przeszkadza to, że wartości optyczne filmu mogą być rozszerzone i wzbogacone przez dźwięk, telewizję, wrażenia węchowe i t.d. Cała rzecz w tem, by te wszystkie środki znalazły odpowiednią transpozycję artystyczną. Podłożem i zasadą filmu pozostać musi i będzie tylko wzrok.

Proszę: nieustannie grzebić się w laboratorjach (szczególnie amerykańskich) wynalazcy, grubo finansowani przez wielkich producentów. Pracując nad praktycznym zastosowaniem np. telewizji. Nie chodzi o to czy nowa „rewolucja” przyniesie coś wartościowego poza sztuczki i techniczne. Chodzi o robienie kasy.

Tymczasem: film artystyczny, ociekający z gadulstwa, wraca do dawnych wspomnień. Dobrze zdjęcia, ruchliwość aparatu, montaż, wymowa zestawień — oto droga wysiłku reżysera, który rozumie film. Zjawiać się zaczyna, dziś, po pięciu latach „rewolucji” dźwiękowej, filmy prawie nieme, z minimalną ilością dźwięków i zupełnie bez słów. I filmy dobre.

Jaki z tego wniosek? Pociuszajęcy Z zamkniętym rewolucyjnym pozostały ulepszenia techniczne i bądźco bądź ciekawy i bogaty (przy odpowiednim zastosowaniu) śródok ekspresji — dźwięk. Wszystko inne pochodzi z filmu niemego. Pięć lat gadania opóźniło rozwój filmu. Ale lepiej późno, niż nigdy. Awantura współczesna sięga do czasów przedrewolucyjnych. Zdeedydowanie stawia wzrok na pierwszym miejscu.

Nr. 11, dn. 28 stycznia 1934.

pod redakcją Jerzego Wyszońskiego.

# W terenie i na torach

## Legja — Ognisko 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Wczoraj wieczorem pojeźdźni się w parku im. gen. Żeligowskiego z marzeniami o mistrzostwie Polski dla Wilna w hokeju. Ceny, wspaniały strzał Materskiego z warszawskiej Legji przekreślił nadzieje tegoroczne.

O godz. 17.30 stanęły na torze drużyny w następującym składzie:  
Legja: bramkarz Przeździecki, Glowacki, Kawirski, Rybicki, Szebiński, Materski, Mikulski.

Ognisko: (dla orientacji publiczności podajemy numery graczy) — bramkarz Wiro — Kino, Godlewski Czesław (2), Godlewski Józef (7), prof. Wesołowski (1), Staniszewski (6), Okulowicz (5), Andrzejewski (9), Czasiński (10).

Gra rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem z powodu niedomagań organizacyjnych, o czym mówimy obszernie na innym miejscu. Pierwsza tercja miała wśród ogromnego chaosu i tremy widocznej u obu drużyn, bezbramkowo. Pod koniec tej tercji usława sędzią na dwie minuty nr. 2 Ogniska. U Legji zwracając uwagę dalekie, częste strzały, co czyni wrażenie, jakby drużyna ta uprawiała grę defensywną.

W drugiej tercji, zwłaszcza w jej pierwszej połowie, przewaga Ogniska jest widoczna.

## Wczorajsze zawody w jeździe szybkiej

Wczoraj odbyły się na torze Łukiskim zawody w jeździe szybkiej i sztucznej. Publiczność mimo dezorientowania jej komunikatami, z których jeden zapowiadał początek na 11.30, drugi na 12.44, a trzeci na 12.30, jawiła się nadszpikowaną licznymi, tworząc przed jeźdźcą kłęby dymu i ognia. Jeszcze więcej, gdyż konajemy drugie tyle przypatrywało się zawodom z miejsc bezpłatnych — dookoła lodowiska. Świadczy to o tym, że publiczność wileńska interesuje się łyżwiarstwem.

Rozpoczęto zawody po godz. w pół do pierwszej biegiem na 500 mtr. Tor wycieczono na krótkiej przestrzeni 165 mtr., co uniemożliwiło racjonalne branie krzywizn, utrudniało należyte „wyciągnięcie” tempa na prostej i sprawiło, że mimo wcale pięknej jazdy dwóch zawodników, zwycięskich we wszystkich trzech konkurencjach, czasy są tak słabe, nie nie uważamy za stosowne wogóle ich podawać, by nie wprowadzić dezorientacji, tembardziej, że zawodnicy nie ponoszą tu żadnej winy.

Wyniki:  
500 mtr. (trzy okrążenia). 1) Downar - Zapolski, 2) Gotowski, 3) Kulinkowski.  
1500 mtr. (przeszło 9 okrążeń). 1) Downar - Zapolski, 2) Gotowski, 3) Otton.  
5.000 mtr. (przeszło 31 okrążeń). 1) Downar - Zapolski, 2) Gotowski, 3) Michałowski.

Pierwsze dwie konkurencje odbywano parami, przyczem na 1500 mtr. Gotowski zdolał swego partnera pobić o całe okrążenie. — Na 5.000 mtr. prowadził od początku Zapolski, w tempie moim co najmniej za wolnym, a dopiero na 600 — 500 m. przed finiszem zastosował metodę ucieczki, zresztą udaną, wygrywając lekko.

Musimy tu zauważyć, że metoda ta jest naogół rzadko stosowana w jeździe szybkiej na lodzie, gdzie decyduje na dłuższych dystansach regularne tempo jednakże od początku do końca. W przeciwnieństwie do zwykłych biegów prowadzenie (o ile nie ma wiatru) jest korzystniejsze, gdyż narzuca tempo własne przeciwnikom. Wczoraj np. było widoczne jak źle czuje się na trzecim miejscu idący zawodnik Michałowski na krzywiznach, gdzie zbyt wolne tempo wyraźnie mu nie odpowiadało.

Z zawodników najlepiej, o klasę lepiej od reszty, przedstawili się Downar - Zapolski i Gotowski. Pierwszy posiadający doskonale

na. Obie drużyny są znacznie więcej opanowane, jednakże bardzo dobra gra bramkarzy, jak i jednej i drugiej obrony, sprawia, że wynik pozostaje bezbramkowy.

Pierwsza połowa trzeciej tercji obfituje w przepiękne kombinacyjne pociągnięcia Ogniska. Niestety atakom tym brak wykonczenia, a strzałem celności. Wspaniały strzał Czesława Godlewskiego przechodzi tuż obok bramki. Po zmianie pół Ognisko kontynuuje ataki, gdy w ósmej minucie ostry strzał Materskiego z Legji najniepodziwianie przypiętuję wyniki dnia. Ostatnie minuty mijają wśród przeciągania gry na czas przez Legję.

Trzeba stwierdzić, że Legja była lepsza jako zespół, lepiej również dysponowana była strzałowo. U Ogniska nie było takiego zgrania wśród poszczególnych świetnych sołistów (przedewszystkiem obaj Godlewscy i Staniszewski) natomiast z żywą przyjemnością podkreślić musimy nawskroś gentelmeńską grę tego klubu, czem górował znacznie nad przeciwnikiem.

Sympatyczny sędzia łódzki p. Szeraucał pokaz angielskiej flagi i spokoju, co nie było łatwe wobec niekulturalnego zachowania się publiczności.

L.n.

## Z ostatniej chwili

### TRZECIE MIEJSCE

PRAGA. PAT. — W sobotę wieczorem odbyły się w Pradze Czeskiej zawody łyżwiarstwie o mistrzostwo Europy w jeździe figuralnej parami. Wielki sukces odniosła nasza para Billorówna — Kowalski, która mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych par łyżwiarstkich Europy, zajęła trzecie miejsce. Mistrzostwo Europy zdobyła para węgierska: Emilia Rottar — Szollas, drugie miejsce — Papetz — Zwack (Austria).

### ROZSĄDNA DECYZJA

WARSZAWA PAT. — Jak się dowiadujemy, Polski Związek Hokeju na lodzie postanowił ostatecznie zrezygnować z udziału w mistrzostwach hokejowych świata i drużyny reprezentacyjnej do Mediolanu nie wysłać.

### Nareszcie reakcja PUBLICZNOŚĆ MUSI BYĆ KULTURALNA

WARSZAWA PAT. — W niedzielę w cyrku warszawskim odbyło się finałowe spotkanie bokserkie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami poznańskiej Warty a stołecznej Skoody.

Na samym wstępie meczu organizatorzy ogłosili dyspozycję delegata PZB, który zapowiedział, że w razie zrzucenia na ring z galerji przez publiczność jakiegokolwiek przedmiotu, walka natychmiast zostanie przerwana i spotkanie nie dojdzie do skutku. Zarządzenie delegata PZB było całkowicie na miejscu, od dawna już bowiem zakazano się wśród publiczności meczów bokserkich karygodny zwyczaj zrzucania sędzię i zawodników na ringu różnymi przedmiotami.

Publiczność oświadczenie to nieestety, zbagatelizowała i w czasie walki Majchrzyckiego z Woźniakiem, na ring posypały się zgule jabłka. Sędzia ringowy opuścił wówczas ring, zawodnicy popowracali do rogów, a delegat PZB, zaledwie przerwanie meczu i nie dopuścił do prowadzenia walki.

Warta prowadziła w tym momencie 7:5 a jeszcze dwie walki pozostały nierozegrane.

L.n.

Wskulek prac przygotowawczych do premjery najwybitniejszego filmu prod. „S. WKINO” roku 1934

# „ROMANS MAŃKI GREŚZYNOJ” Dziś kino „ROXY” nieczynne

Dzisiaj premiera! Super sensacja. Miljonowy film dla milionów.

## „TAJEMNICZA WYSPA”

w g powieści Juljusza VERNEGO. W rol. gł wielki LIONEL BARRYMORE.

Zdjęcia dna morskiego w naturalnych kolorach!

Film, jakiego dotychczas nie było. Spieszcie ujrzeć. **PARADA REZERVISTÓW**

Kino — nowe **CASINO** ul. Wielka

Dziś! Na n wszy triumf kinematografji. Najwspanialszy film egzotyczny. p. t. **„SAMARANG”**

Seanse: 4, 6, 8 i 10 20 w Soboty, niedziele i święta od g. 2 pp.

## Pan POLSKI FILM „PRZYBŁĘDA” i sensacyjny Tajemnica Zamku Lebanon

**„LUX”** Pierwszy polski film osnuty na tle życia cyrkowego **„PALAC NA KÓŁKACH”** (CYRK FRANCUSKA). Dwie walki dwóch mężczyzn o miłość, szczęście i serce pięknej waltyerki. W rol. gł. urocza Karolina Lubieńska, Nina Grudzińska, Igo Sym, Zbyszko Sawan, Aleks. Zelwerowicz oraz Kazimierz Krukowski. Udział bierze chór Dana. Nadpi.: Rewel. dod. tki. dżw.

## Komunikat. najnowszy przebieg produkcji „S. WKINO” 193 roku p. t. „ROMANS MAŃKI GREŚZYNOJ” ukazuje się w tych dniach jednocześnie w 2-ch kinach. PAN I ROXY

# Mord przy ulicy Beliny poruszył całe miasto

## Pościg policji za sprawcami krwawej zbrodni

WILNO. Władze śledcze poruszone zbrodnią, popełnioną onegdaj przy ulicy Beliny, dokładają wszelkich starań, żeby sprawcy jej nie zostali nieznanymi.

Poczyniono szereg daleko idących wywiadów, oraz przeprowadzono rewizję w różnych miejscach znanych z tego, że grupują przestępców. W ciągu nocy wydział śledczy aresztował kilku podejrzanym, których sprowadzono do wydziału śledczego, gdzie poddano przesłuchaniu. Wyniki dotychczasowych dochodzeń są tajne i nie mogą być ujawnione, z uwagi na dobro śledztwa.

Zwłoki ś.p. generała Rynkiewicza, jak pisaliśmy, przewiezione zostały do szpitala św. Jakoba, gdzie pozostają do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Przypuszczalnie jeszcze dziś zjedzie do Wilna rodzina tragicznie zmarłego w celu zajęcia się pogrzebem i uporządkowania pozostawionego majątku rodzinnego.

Gospodyni zamordowanego A. Pietkiewicza tak przejęła się śmiercią swego chlebowadcy, że poważnie zaniemogła i zachodzi obawa, iż będzie musiała udać się do szpitala. Przeszło 40 lat pracowała ona u ś.p. Rynkiewicza i śmierć jego z ręki zbrojczy jest dla niej ciosem trudnym do zniesienia.

Mordercy uciekając po dokonaniu rabunku, pozostawili po sobie pewne ślady, które naturalnie zostały odpowiednio zabezpieczone przez policję.

Obiecie palców znaleziono również na

narzędziu zbrodni — kawałku żelaza, porzuconemu na schodach kuchennych.

Daktyloskop policyjny pracuje nad odcyfrowaniem ślógografowanych znaków.

Potworny mord dokonany w biały dzień na osobie znanego w mieście ś.p. Rynkiewicza wzbudził ogólne poruszenie.

Powszechne jest mniemanie, że zbrodni dokonała ta sama banda, która omal nie zamordowała w roku ubiegłym żonę geometry, zamieszkałą w sąsiednim mieszkaniu.

Ktoś tam jest w pobliżu, który doskonale orientuje się w stosunkach, parujących w posesji nr. 16 przy ul. Beliny i odpowiednio informuje swych współników.

Okolicie tej nieszczęsnej posesji są pełne elementu przestępczego, więc niewykluczone jest, że z pośród nich rekrutują się zbrojcy.

Truniejsza będzie jednak sprawa, jeżeli zbrojcy nie są zawodowymi kryminalistami. W tym wypadku policja będzie miała przed sobą bardzo ciężką sprawę i tem większy będzie sukces, jeśli zdoła wyświecić.

### REGIO WILENSKIE

Poniedziałek, dnia 29 stycznia  
7.00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dzień por. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11.40 Przegl. prasy. 11.50 Płyty, 11.57 Czas. 12.03 Płyty. 12.30 Kom. meteor, 12.33 Płyty. 12.55 Dzień. 15.10 Walka o szkołę polską zagranicą. 15.35 Wiad. o eksporcie. 15.30 Giełda roln. 16.10 Z arcydzieł oper francuskich (płyty) 16.40 Francuski 16.55 Recital fortepianowy. — 17.30 Pieśni. 17.50 Progr. na wtorek i rozm. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka salonowa. 19.00 Z litewskich spraw aktualnych. 19.15 Codz. odc. pow. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wit. kom. sportowy. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Mysł wybrana. 20.02 Koncert 21.00 Fejleton literacki 21.15 D. c. koncertu. 22.00 Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor, 23.05 Muzyka tan.

### OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ul. Wilewskiej Nr. 6 m. 28 na zasadzie art. 602 K. P. Cywil. ogłasza, że dnia 5 lutego 1934 r. od godz. 10 zrana w dniu przy ul. Portowej Nr. 7, — odbędzie się licytacja ruchomości składających się z motorów elektrycznych i maszyn do składania tekstów oszacowanych na 1150 zł. Spis rzeczy i szacunek takowych przeznaczony być może w dniu licytacji. Komornik sądowy (—) Jerzy Fledaj Wilno, dnia 13-go stycznia 1934 r.

### POSTAWY

— POZAR. W koł. Piłkowszczyzna, gm. miądziolskiej, spalił się dom mieszkalny Skorko Bazylego. Straty wynoszą 800 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

### WILEJKA

— SPALIŁ SIĘ SPICHRZ. W m. Dolhinowie, ul. 3-go Maja, spalił się chlew i spichrz, należący do Ekman Chany. Straty przekraczają 1000 zł. Przyczyną pożaru niewiadomo.

### Licytacja

W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna UL TR CKA Nr. 14 (mury po Franciszkańskie) odbędzie się w dniach 13 go, 14 go i 15 go lutego 1934 r o godz. 5 ej p. p. (17 e), sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów do Nr. 19.939, których ulgowe terminy (terminy sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 30 stycznia 1934 r. **DYREKJA**

P O T R Z E B N Y relikw do pomocy właścicielowi majątku (pomocnik gospodarczy) Bez rodziny. — Powiat Oszmiński. — Mostowa 7 m 6 od 8 — 11 i pół przed połud.

# KRONIKA wileńska

**PONIEDZ. Dzień 29**  
Franciszka Jutra Martyny  
Wn. dob. śniada g. 7,33  
Zachód słońca g. 4,14

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

Z dnia 28 stycznia 1934 r.  
Ciśnienie średnie 769  
Temperatura średnia — 2  
Temperatura najwyższa 0  
Temperatura najniższa — 3  
Opad: 0,8  
Wiatr: południowo-zachodni  
Tend.: wzrost  
Uwaga: mgła, wiecz. roz pogodzenie.

**PROGNOZA.**  
Naogół pochmurno i mglisto, z zanikającymi opadami. W ciągu dnia niewielkie roz pogodzenie. Nocą lekki mroz, dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.

— **DYZURY APTEK.** Dziś dyżurują apteki: Romejskiej (Wileńska 8), Rodowicza (Gstrobramska 4), Augustowskiego (Miekie-wicza 10), Sapożnikowa (Zawalna 41) oraz wszystkie na pierzejach, oprócz Rostkowskiego na ul. Kalwaryjskiej.

— **Zatrudnianie bezrobotnych piekarzy.** — W dniu 27 b. m. w Starostwie Grodzkiem Wileńskim odbyła się konferencja z przedstawicielami piekarzy i cechów piekarskich w sprawie zatrudnienia przez jeden dzień w tygodniu bezrobotnych piekarzy. Przedstawi-

ciele właściceli piekarni wyrazili zgodę na powyższą propozycję, co pozwoli złączyć nędzę, jaka panuje wśród piekarzy, pozostałych bez pracy.

— **Powołanie rezerwistów.** W końcu lutego ma być wcielony do szeregów ostatni turnus rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Karty powołania zostały już przez referat wojskowy Zarządu miasta rozesyłane.

— **Wybory gminne w oświetleniu litewskim.** „Vilniaus Ritojus” w artykule: „Po t. zw. wyborach samorządowych” pisze z okazji zakończenia wyborów do samorządów wiejskich.

— **Prasa prorzadowa podkreśla niezwykle podwójne listy Bloku Bezpartijnego.** My, Litwini nie mieliśmy powodów zbytby cieszyć się z wyborów. Jednakże nawolaliśmy do brania w nich udziału i musimy przyznać, że Litwini w kraju wileńskim dokonali wiele, czego rezultatem jest uzyskanie mandatów w wielu miejscowościach. Chociaż liczebnie przedstawiciele Litwinów w samorządach nie będą mieli żadnego znaczenia, to jednak sam fakt gromadnego wzięcia przez Litwinów udziału w wyborach samorządowych świadczy o postępie rozwojowym społeczeństwa litewskiego. Na zakończenie dziennik podkreśla, że wybrani przedstawiciele litewscy staną na wysokości zadania, a o społeczeństwie litewskim pisze, że w wyborach do samorządów wykazało, że umie już troszczyć się o swe sprawy.

— **Litwini u wojewody białostockiego.** — F. Wojewoda białostocki przyjął prezesa Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Rytas” księdza K. Czybrysa i sekretarza W. Budrewicza, którzy przedstawili p. wojewodzie położenie szkolnictwa litewskiego w powiecie grodzieńskim i suwalskim.

— **Bałe i zabawy** — Wczorajem lat ubiegłych w dniu 1 lutego (czwartek) r. h. odbędzie się w salonych Kasyna Garnizonowego Teatryjny Bał Zw. Oficerów i Podchorążych Rezerwy. Ustalona renowa bałów Z. O. R. u, wspaniale dekoracja salonów. 4-ry pierwszorzędne orkiestry i moc rozmaitych niespodzianek zapowiedzianych przez gospodarzy nakazuje przypuszczać że tegoroczny Bał będzie ciekawym, wobec czego wspomniany wieczór należy zarezerwować w tegorocznym kalendarzyku bałowym eleganckiego Wilna.

### TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** — Dzisiejsze widowisko propagandowe. Dziś także się po cenach propagandowych baryna i wielce melodyjna operetka „Targ na dziewczęta” Jacobi — z udziałem najwybitniejszych sił zespołu.

— **Najbliższa premiera w „Lutni”** — Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia operetki Herve „Nitouche” w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej. Premiera w czwartek najbliższy.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** — Dziś w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 8-jej wiecz. Teatr Pohulanka gra Świętą komedię angielską H. Jenkinsa „Kobieta i Szmaraagd” — w reżyserji W. Czernerego. Komedia ta pełna humoru, obfituje w sensacyjne momenty zaginięcia szmaragdu, na fle których rodzi się uczucie miłości. W rolach głównych: H. Skrzydłowska, i W. Seibor. — Cena znizowana.

— **Jutro, we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 8-jej wiecz. „Pan z towarzysztwa”** — Teatr Obłądowy — era w dalszym ciągu współczesna komedia A. Stomimskiego

## Mgła nad miastem

UTRUDNIENIA W KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

WILNO. Gęsta mgła osiadała wczoraj nad miastem i okolicą. Dalej od centrum ruch kołowy odbywał się z dużymi trudnościami.

Niektórzy szoferzy w obawie przed wypadkami, pozapalali nawet światła.

Okolo godziny 3 po poł. mgła całkowicie ustąpiła, niemniej jednak obserwowano ją do wieczora.

## ZADANIE Nr. 51

M. Wrobel — Warszawa. I nagroda Konkursu Szachowego 1933 r.  
BIAŁE: K f6; H e7; W h1; G f1, g5; S b2. piony c3, d3, g2, h2 (10).  
CZARNE: K e1; W b6; G e6; S a5; piony b3, b7, c4, d5, h7 (9).  
Mat w trzech posunięciach.

## PARTJA Nr. 48.

Pionem hetmana  
Grana 22. XII. 1933 r. w turnieju o mistrzostwo m. Wilna.  
N. Judelwicz  
1. d2—d4;  
2. d4—d5;  
3. e2—e4;  
4. S b1—c3;  
5. e2—e4;  
6. G h1—d3;  
7. G c1—g5;  
8. G g5—h6;  
9. e4—d5;  
10. G h6—f4;  
11. H d1—e2+;  
12. h2—h3;  
13. S c3—e4;  
M. Kurmin  
c7—c5;  
S g8—f6;  
a7—e6;  
d7—d6;  
g7—g6;  
G f8—c7;  
e6—d5;  
S f6—g4;  
G e7—f6?  
K g8—f8;  
S g4—e5;  
S e5—d3+;

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa” Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński